

*Jolanta A. Daszyńska*

**„AFERA XYZ” JAKO POLITYCZNY DYLEMAT PREZYDENTA  
JOHNA ADAMSA W ŚWIETLE RELACJI JOHNA MARSHALLA**

W niniejszym artykule podjęłam się zarówno przedstawienia, jak i rozpatrzenia kilku istotnych, a nie dostrzeganych zazwyczaj kwestii związanych z amerykańską misją dyplomatyczną do Francji z lat 1797–1798. Choć misja i wynikła z niej tzw. „Afera XYZ” są w ogólnych zarysach znane w polskiej historiografii, to problemy łączące się tak z jej zorganizowaniem, jak i doбором osób w nią zamieszanych wymagają wyjaśnienia. Jest to tym ważniejsze, że powodzenie bądź fiasko misji w wielkim stopniu zależało od tego, jacy ludzie reprezentować będą interesy Stanów Zjednoczonych we Francji. Podobnie istotna jest też postawa rządu francuskiego wobec amerykańskich posłów. Wreszcie należy rozproszyć wątpliwości podważając fakt zaistnienia owej afery.

Swe rozważania opierałam przede wszystkim na relacji z przebiegu misji, spisanej przez Johna Marshalla. Tylko on jeden spośród trójki posłów pozostawił taki pisemny zapis. Poza tym przedstawiam niejako amerykański punkt widzenia, przeto dokumenty francuskie wykorzystywałam marginalnie.

A zatem, nim prześledzimy genezę afery zwanej XYZ, przypomnijmy jak wyglądały stosunki amerykańsko-francuskie z okresu ją poprzedzającego. Przyjaźń i układ sojusznicy między Stanami Zjednoczonymi i Francją z roku 1778 nie przetrwały następujących szybko zmian społeczno-politycznych w obu tych państwach. Amerykanie poczęli konsolidować swój kraj i naród lawirując między nastrojami społeczeństwa a rzeczywistymi potrzebami młodego państwa. Swą politykę, zwłaszcza ekonomiczną, oparli na współpracy z Wielką Brytanią, spod władzy której niedawno w krwawy sposób się wyzwolili.

Prawdziwe problemy zaczęły pojawiać się od chwili wybuchu we Francji rewolucji. Amerykańskie społeczeństwo uznało ją za kontynuację republikańskich ideałów, których uwieńczeniem była konstytucja 1787 r. Dlatego

też entuzjazm i sympatia Amerykanów wobec Francuzów walczących z *ancien regimem* okazywane były dość powszechnie.

Jednakże rząd George'a Waszyngtona znalazł się w poważnych kłopotach, gdy Francuzi poczęli domagać się egzekwowania zawartych wcześniej porozumień. Nad oficjalną postawą Stanów Zjednoczonych zaważyła wojna wypowiedziana przez Francję Anglii. Tym samym stanowisko wobec Francji nabrało charakteru międzynarodowego. W Ameryce zaś prowadziło do polaryzacji stronnictw politycznych i opinii publicznej. Oświadczenie prezydenta z 1793 r., znane jako deklaracja neutralności, oznaczało kres politycznego poparcia wobec Francji<sup>1</sup>. Radykalizm i gwałtowność dokonywanych tam przeobrażeń, a zwłaszcza ścięcie w styczniu tego roku Ludwika XVI, ostudziły także zachwyty amerykańskich frankofilów.

Zawarty w listopadzie 1794 r. traktat z Anglią, od nazwiska jego twórcy zwany traktatem Jaya, miał antyfrancuskie oblicze<sup>2</sup>. Wiadomości o jego podpisaniu dotarły do Ameryki 5 stycznia 1795 r. Traktat ten został zdecydowanie negatywnie przyjęty przez Francję. Jako pierwszy odczuł to amerykański poseł w Paryżu James Monroe. Mimo iż sprzeciwiał się on traktatowi, został latem 1796 r. odwołany. Jak pisze Longin Pastusiak, „Oznaczało to dalsze pogorszenie stosunków między obu krajami”<sup>3</sup>. Trzy lata jego starań o polepszenie relacji z Francją nie przyniosło pozytywnych rezultatów.

Jego następcą, 51-letni Charles Cotesworth Pinckney z Karoliny Płd., nie był uznawany przez Dyrektoriat. Odmowa jego przyjęcia dotarła do Stanów Zjednoczonych wkrótce po inauguracji prezydenta Johna Adamsa. Wobec groźby aresztu Pinckney w lutym 1797 r. opuścił Paryż i przeniósł się do Hagi.

W nieco podobnej sytuacji znalazł się francuski poseł w Stanach Pierre Auguste Adet, który różnymi sposobami starał się uniemożliwić ratyfikowanie układu Jaya. Dostał także od swego rządu upoważnienie do ingerencji w wybory roku 1796 i do popierania Thomasa Jefersona i partii republikańskiej. Francuzi orientowali się bowiem, że Jefferson preferował orientację profrancuską, podczas gdy federalista Adams uznawany był za anglofila. Jednakże i Dyrektoriat i Adet zawiedli się w swych zbyt powierzchownych ocenach zarówno społeczeństwa amerykańskiego, jak i jego przywódców. Już po wyborach, w grudniu 1796 r. Adet donosił Dyrektoriatowi, że

<sup>1</sup> Zob. L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII–XIX w.)*, Toruń 1997, s. 104–111; Z. Libiszowska, *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984, s. 163–172, 190–199; T. A. Bailey, *A Diplomatic History of the American People*, New York 1964.

<sup>2</sup> Na temat traktatu Jaya zob. standardową pracę S. F. Bemis, *Jay's Treaty. A Study in Commerce and Diplomacy*, New York 1924 oraz nowszą J. A. Comb, *The Jay Treaty. Political Battleground of the Founding Fathers*, Berkeley, University of California Press 1970.

<sup>3</sup> L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 119.



poglądy T. Jeffersona na kwestie polityki zagranicznej w zasadzie nie różnią się od tych, jakie głosili federaliści. Rozczarowany Jeffersonem, którego dotychczas odbierano jako profrancuskiego polityka, Adet pisał, że wiceprezydent jest przede wszystkim Amerykaninem i dlatego nie może być prawdziwym przyjacielem Francji. „Amerykanin” – stwierdzał – jest narodowym nieprzyjacielem wszystkich ludzi w Europie<sup>4</sup>. Po traktacie Jaya Francuzi zaczęli uważać Stany Zjednoczone za „perfidnego nieprzyjaciela”, o czym informował James Monroe<sup>5</sup>.

Adamsowi zależało na załagodzeniu istniejących konfliktów. Świadczy o tym myśl wysłania do Paryża szanowanego i lubianego tam Jeffersona. Ten uznał jednak, że jako wiceprezydent nie powinien opuszczać kraju. Adams, mimo osobistych sympatii skierowanych ku Anglii, w polityce kierował się zdroworozsądkowymi zasadami, które miały zapobiec wojnie z Francją. Izabela Rusinowa pisze:

Chodziło o załagodzenie konfliktu z Dyrektoriatem, który nakazując konfiskatę amerykańskich statków handlowych argumentował, że proklamacja neutralności, a potem traktat Jaya nie wyrażają prawdziwej woli ludu amerykańskiego<sup>6</sup>.

Pamiętać należy, że przez trzy miesiące nierespektowania przez Dyrektoriat zasady „free ships make free goods” (od 2 marca 1797 r.), aż 300 amerykańskich statków zostało zrewidowanych, a ich towary skonfiskowano.

Jednakże w Ameryce federaliści licznie zdominowali Kongres i zaczęli domagać się wojny z Francją. Krytykowali Adamsa za orędzie inauguracyjne, w którym mówił o przyjaźni z narodem francuskim. Były to jego szczere intencje, gdyż w prywatnym liście do gen. Henry Knoxa pisał:

Bardzo leży mi na sercu, aby rozwikłać wszelkie spory z Francją i będę ze swojej strony czynić wszystko, aby do tego doprowadzić z wyjątkiem pogwałcenia naszej wiary i poświęcenia honoru. W moim wieku wojna wydaje się już mniej straszna niż niesprawiedliwość czy hańba<sup>7</sup>.

W dwa dni po napisaniu tego listu zwołał nadzwyczajną sesję Kongresu, prosząc o radę, jak ma bronić honoru Stanów Zjednoczonych. Odwołanie się do Kongresu, w którym najradykałniejsi z federalistów, tzw. High Federalists głośno domagali się wojny, było dość ryzykowne<sup>8</sup>. Wówczas Aleksander Hamilton ponowił swą koncepcję, którą zgłaszał już Waszyng-

<sup>4</sup> Cyt. za: I. Rusinowa, *Jefferson a początki amerykańskiego systemu partyjnego (lata 1790–1800)*, Warszawa 1984, s. 182.

<sup>5</sup> Zob. E. Wright, *Fabric of Freedom 1763–1800*, New York 1978.

<sup>6</sup> I. Rusinowa, *Aleksander Hamilton*, Wrocław 1990, s. 213.

<sup>7</sup> Cyt. za: P. A. Varg, *Foreign Policies of the Founding Fathers*, Michigan 1969, s. 128.

<sup>8</sup> M. J. Dauer, *Adams Federalists*, Baltimore 1953; zob. też R. M. Bell, *Party and Faction in American Politics. The House of Representatives 1789–1801*, Greenwood Press, Westport 1973.



tonowi. Dotyczyła ona wysłania trzyosobowej komisji do Paryża w celu pokojowego załatwienia sporów. Jednakże propozycja ta została przyjęta raczej chłodno. Zarówno Timothy Pickering jako sekretarz stanu, jak i Oliver Wolcott jako sekretarz skarbu nie akceptowali tego pomysłu. Opowiadali się oni za wojną z Francją. Pickering proponował nawet uzbrojenie amerykańskich statków handlowych i w rewanżu na ataki Francuzów napadanie na jednostki ich floty.

Po wielu konsultacjach Adams zdecydował się wysłać do Francji nadzwyczajną komisję<sup>9</sup>. Posunięcie to uważam za kontrowersyjne. Po pierwsze dlatego, że nie było ono w pełni akceptowane ani przez Kongres, ani przez dwóch najważniejszych sekretarzy: stanu i skarbu. Po drugie, skład osobowy amerykańskiej delegacji nie mógł gwarantować powodzenia rokowań. Trzeba przyznać rację T. Jeffersonowi, który uważał, że jest to jedynie maskarada. Przede wszystkim nader niezręcznym posunięciem było włączenie w skład komisji nieuznanego przez Dyrektoriat Pinckneya. Pinckney miał co prawda spore doświadczenie z czasów wojny o niepodległość i Konwencji Konstytucyjnej, ale jako *persona non grata* nie mógł liczyć na uznanie rządu francuskiego.

Drugi z kandydatów – Elbridge Gerry z Massachusetts był, co prawda, bliskim przyjacielem Adamsa, ale w poglądach bardziej skłaniał się ku republikanom, choć uważano go także za polityka bezpartyjnego<sup>10</sup>. Był to gwałtowny i dość nieprzewidywalny w zachowaniu człowiek, co raczej powinno wykluczyć go z tak delikatnej misji dyplomatycznej. Przypomnę, że gdy Adams przedstawił tę kandydaturę swemu gabinetowi zapadła długa cisza, a sekretarz wojny James Mc Henry powiedział:

Panie Prezydencie, jeżeli misja ma się nie powieść, to nie mógł Pan znaleźć lepszej osoby. Stawiam dziesięć do jednego, że nie będzie się on zgadzał ze swoimi kolegami<sup>11</sup>.

Żona prezydenta Abigail mówiła zaś wprost: „Biedny Gerry, zawsze miał poprzestawiane w głowie”<sup>12</sup>. Poza tym w pierwotnym składzie komisji jego nazwisko nie figurowało. Zamiast niego miał zostać wysłany sędzia Francis Dana z Massachusetts. Jako oficjalną wiadomość tę przesłał, z datą 1 czerwca 1797 r., francuski konsul generalny przebywający w Filadelfii – Joseph Philippe Létombe<sup>13</sup>. Pisał również, że to właśnie Dana z Johnem

<sup>9</sup> A. J. Beveridge, *The Life of John Marshall*, vol. 2, Boston 1916, s. 227. Adams proponował misję J. Madisonowi, ale ten odmówił. Na temat Pinckneya zob. jego biografie – M. R. Zahniser, *Charles Cotesworth Pinckney, Founding Father*, Chapel Hill 1967.

<sup>10</sup> I. Rusinowa, *Aleksander...*, s. 214 określa go jako „znanego frankofila z Nowej Anglii”.

<sup>11</sup> Cyt. za: S. Elkins, *The Age of Federalism*, New York 1993, s. 556.

<sup>12</sup> Dosłownie: „Poor Gerry, always had a wrong kink in his head” – *ibidem*.

<sup>13</sup> Létombe do Delacroix, Philadelphie, le 13 Prairial. An 5 de la rep. (1.06.1797 r.), [w:] *Correspondence of the French Ministers to the United States 1791–1797*, ed. by F. J. Turner, vol. 2 [dalej: CFM], s. 1025.



Marshalliem mieli dołączyć do Pinckneya, aby „skutecznie zakończyć nieporozumienia zaistniałe między obu państwami”<sup>14</sup>.

Pod koniec lipca Létombe przesłał kolejną wiadomość:

Obywatelu Ministrze, mam zaszczyt z przyjemnością poinformować Pana, że P. Dana nie pojedzie do Francji, gdyż wymówił się złym zdrowiem. Został zastąpiony przez P. Gerry’ego, który był członkiem Kongresu w czasie rewolucji amerykańskiej. [...] Ma 63 lata, pięcioro dzieci, jego rodzina jest duża [...] Pan Jefferson powiedział mi, iż poręczy na piśmie jego osobę<sup>15</sup>.

Chorobą próbował wymówić się też trzeci członek misji – John Marshall z Wirginii<sup>16</sup>. Również i jego nazwisko znane było już z czasów wojny o niepodległość. Stąd zapewne, podobnie jak i Pinckneya, tytułowano go generałem, choć z wykształcenia był prawnikiem i prowadził własną praktykę. Był to dojrzały, 42-letni, zagorzały federalista. Swą karierę polityczną rozpoczął w wieku 27 lat, gdy został wybrany do wirgińskiej legislatury.

Mało znany jest fakt, że to Marshall miał zastąpić odwołanego J. Monroe. Propozycję taką przedstawił mu latem 1796 r. Waszyngton. Marshall odmówił, choć szczerze podziwiał, szanował i popierał prezydenta, którego znał jeszcze z czasów kolonialnych<sup>17</sup>. Przyjął natomiast propozycję zgłoszoną niecały rok później przez Adamsa, zaledwie od kilku tygodni sprawującego urząd prezydenta. Decyzji tej nie podjął natychmiast. Pisał:

Byłem bardzo zaniepokojony i wierzyłem, że rząd musi być niezwykle zaniepokojony stanem naszych rozbieżności z tą republiką [Francją]. Ufałem w skuteczność [misji], co skłaniało mnie do uczestniczenia w negocjacjach [...]. Sprawa była mi bliska i zajmowała wiele moich myśli<sup>18</sup>.

Ponadto sądził, iż negocjacje potrwać krótko, nie spowoduje to więc uszczerbku w jego praktyce.

Krótkotrwałość misji była według Marshalla głównym powodem, dla którego zgodził się w niej uczestniczyć<sup>19</sup>. To trochę naiwne tłumaczenie można uznać za prawdopodobne. Wątpliwości budzi natomiast fakt, że Marshall – tak oszczędny w przedstawianiu swego życia w *Autobiografii* – bardzo długo rozwodził się nad tymi wydarzeniami. Odnosi się wrażenie, iż autor tłumaczył się z tego, że przyjął propozycję Adamsa. Ten swoisty „rachunek sumienia” zajął mu aż 1,5 strony, podczas gdy cała misja do Francji opisana została na dwóch stronach. Wydaje się, że rozterki Johna Marshalla nie dotyczyły wyłącznie przerwy w praktyce sądowej. Dla niego

<sup>14</sup> *Idem*, Philadelphie le 22 Prairial. An 5 de la rep. (10.07.1797 r.), s. 1032.

<sup>15</sup> *Idem*, Philadelphie de 9 Messidor. An 5 de la rep. (27.07.1797 r.), s. 1040.

<sup>16</sup> „Mr Marshall écrit qu’il est malade...” – *ibidem*.

<sup>17</sup> J. Marshall, *An Autobiographical Sketch*, ed. by J. S. Adams, Ann Arbor 1937 [dalej: *Autobiografia*], s. 21.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 21–22.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 22.



osobiście znacznie większy ciężar gatunkowy miało zaakceptowanie propozycji Adamsa, niż odrzucenie propozycji Waszyngtona. Jednakże kluczem do rozwiązania tej zagadki są kwestie finansowe. Niezwykle drobiazgowy biograf Marshalla Albert Beveridge sugerował, że wpływ na jego decyzję miały źle prosperujące interesy związane z handlem ziemią. Kilka lat wcześniej Marshall kupił bowiem wielkie posiadłości należące do lorda Fairfaxa, tzw. Northern Neck. Nie przynosiły one jednak zysku, a ich nowemu właścicielowi groziło nawet bankructwo. Misja do Francji, jako wcale niemałe źródło dochodów, stała się więc wybawieniem. Roczna pensja posła wynosiła ok. 20 tys. funtów. Aż trzykrotnie przewyższała dochody z pracy w sądzie. Mimo że argumenty te są przekonujące, faktyczne powody udziału w misji nie są do dziś jednoznacznie wyjaśnione<sup>20</sup>.

A zatem już skład misji nasuwa poważne wątpliwości co do możliwości jej skutecznego działania. Podobne zastrzeżenia można mieć odnośnie do intencji prezydenta Adamsa. Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście zależało mu na unormowaniu stosunków z Francją, czy raczej na sprowokowaniu z nią wojny? Znając negatywne opinie na temat misji wyrażane w Stanach, nie mógł liczyć na to, że zostanie ona pozytywnie przyjęta przez Dyrektoriat.

Tym niemniej latem 1797 r. emisariusze wyruszyli do Europy<sup>21</sup>. Spotkali się w Amsterdamie. Marshall wyruszył bowiem z Filadelfii, Gerry zaś z Bostonu. W Hadze zetknęli się z Pinckneyem. Tam dotarła do nich wiadomość o – jak pisali – „rewolucji”, czyli zamachu z 18 Fructidora (4 września 1797 r.). Wydarzenia te nie wróżyły dobrze misji. Trafnie ujął to Marshall: „Ta rewolucja rozwiała jakąkolwiek nadzieję na porozumienie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Francją”<sup>22</sup>.

Jak prorocze były te przewidywania, okazało się już niebawem. 27 września Marshall i Pinckney dotarli do Paryża. Następnego dnia nieoficjalnie zgłosili swe przybycie francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych – Charlesowi M. Talleyrandowi. Jednocześnie zawiadomili go, że dopóki trzeci z wysłanników przebywa poza Francją, nie rozpoczną oficjalnie misji<sup>23</sup>.

Zapis przebiegu misji w Paryżu pozostawiony przez Johna Marshalla rozpoczyna się od daty 4 października 1797 r. (przypomniał także wydarzenia z 27 września). Dziennik zakończył jego autor 11 kwietnia 1798 r. W *Autobiografii* jednym celnym zdaniem określił jego treść, stwierdzając, że zawiera

<sup>20</sup> W jednej z nowszych prac poświęconych Marshallowi jej autor pisze: „Marshall's motives for joining the delegation are not entirely clear” – *John Marshall*, ed. by S. I. Kutler, Englewood Cliffs, New York 1972, s. 4.

<sup>21</sup> Létombe do Delacroix, Philadelphie le 27 Messidor. An 5 de la rep. (15.07.1797 r.), CFM, s. 1043.

<sup>22</sup> J. Marshall, *Autobiografia*, s. 23.

<sup>23</sup> Idem, *Paris Journal* [dalej: *Paris Journal*], [w:] *The Papers of John Marshall*, ed. by H. A. Johnson, vol. 2, Chapel Hill 1974, s. 158.



on „osobliwą relację rozmów w Paryżu”<sup>24</sup>. Dziennik stanowi doskonały materiał ilustrujący próby nawiązania kontaktu amerykańskich posłów z dyplomatami francuskiej rewolucji. Przedstawia również ich nastroje i odczucia. Możemy dostrzec ewolucję ich odczuć zarówno wobec Francji, jak i powodzenia misji.

W nocy 4 października do oczekujących w Paryżu Marshalla i Pinckneya dołączył Gerry. Nazajutrz posłowie zgłosili się do Talleyranda<sup>25</sup>. Zapytali go, kiedy będą mogli mu oficjalnie wręczyć listy uwierzytelniające. Odpowiedział, że następnego dnia w południe. Jednakże tego dnia, tj. 6 października, zostali poinformowani, że Talleyrand przyjmie ich dopiero za dwa dni<sup>26</sup>.

Pikanterii dodaje temu fakt, że Talleyrand mieszkał zaledwie o trzy domy dalej od tego, w którym zatrzymali się amerykańscy posłowie. Pierwsze oznaki dyskryminacji spotkały ich już 8 października. O umówionej godzinie nie mogli zostać przyjęci, gdyż Talleyrand miał rozmowę z Dyrektoriatem. Spotkanie zostało więc przesunięte o 2 godziny. Gdy pojawili się w oznaczonym terminie, Talleyrand konferował jeszcze z ministrem Portugalii – Antonio de Araujo de Azevedo, późniejszym hr. de Barca. Wreszcie udało im się wręczyć listy uwierzytelniające. Wówczas Talleyrand poinformował posłów, iż Dyktoriat życzy sobie raportu dotyczącego obecnych stosunków między obiema republikami. Raport miał być sporządzony w ciągu 2–3 dni. Posłowie poprosili o „cards of hospitality” (rodzaj gwarancji nietykalności), gdyż „wyjaśniały one, że jesteśmy ministrami plenipotencjarnymi ze Stanów Zjednoczonych”<sup>27</sup>.

W trzy dni później posłowie spotkali się z Thomasem Paine. Radził on, aby nie kierowali się pośpiechem, gdyż „przez pośpiech wszystko może być stracone”<sup>28</sup>. W grę wchodziła nawet możliwość wypowiedzenia przez Dyktoriat wojny Stanom Zjednoczonym. Nie jest jasne, czy Paine działał w porozumieniu z Dyktoriatem. Przypuszczenia takie snuł Gerry, Marshall zaś ich nie podzielał<sup>29</sup>.

Już wówczas, tj. na początku października, posłowie zdali sobie sprawę z kilku faktów, m. in. z delikatności misji, nadmiernej nieufności i drażliwości Dyktoriatu, oraz niemożności przyjęcia przez Amerykę francuskich warunków. Rząd francuski czuł się urażony mową prezydenta Adamsa z 16 maja 1797 r. Wówczas na specjalnej sesji Kongresu powiedział on:

<sup>24</sup> Idem, *Autobiografia*, s. 23.

<sup>25</sup> Idem, *Paris Journal*, s. 159 (5.10.1797 r.).

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 159–160 (8.10.1797 r.).

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 160 (11.10.1797 r.).

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 161.

Nie jesteśmy służalczym narodem, upokarzonym i zastraszanym i nie będziemy nędznym instrumentem zagranicznej ingerencji, przez którą cierpi narodowy honor, charakter i interes<sup>30</sup>.

I dalej:

Mowa przewodniczącego [Dyrektoriatu, Paula F. N. Barrasa] ujawnia nastroje bardziej alarmujące niż odwołanie ministra, gdyż jest ona groźniejsza dla naszej niepodległości i unii, przy czym wsparta jest tendencyjnymi zniewagami wobec rządu Stanów Zjednoczonych. Nastawia ona społeczeństwo przeciw rządowi, wmawiając mu, że ma odmienne odczucia, zasady i interesy...<sup>31</sup>

Tymi słowami rząd francuski poczuł się urażony. Nic dziwnego. Miały one zdecydowany charakter. O możliwości wojny Adams wspominał ponownie 1 lipca, stwierdzając:

Sytuacja Stanów Zjednoczonych jest bez wątpienia krytyczna. Jeżeli zostanie zawarty pokój między Francją i Anglią, na co się obecnie zanosi [...] nasz kraj będzie miał przed sobą jedną z najbardziej alarmujących perspektyw, jaka kiedykolwiek zaistniała<sup>32</sup>.

Tymczasem do Stanów nie napływały wieści od amerykańskich wysłanników. Stale natomiast nadchodziły informacje o konfiskatach statków, dokonywanych przez Francuzów. W Paryżu zaś trójka Amerykanów nie mogła nic osiągnąć. Nie zostali nawet oficjalnie uznani za posłów. Wydaje się przy tym, że nie było to spowodowane jedynie swoistą grą dyplomacji francuskiej, lecz również indolencją Amerykanów. Wynikała ona po części z braku doświadczenia dyplomatycznego, ale również z rozbieżności poglądów między nimi. Ponadto posłowie nie umieli, czy nie mogli, podejmować zdecydowanych decyzji. Dotyczyło to szczególnie ich reakcji na propozycję łapówki, czyli „pieniędzy na prywatny użytek Dyrektoriatu”<sup>33</sup>. Łapówka wyraźnie kłóciła się z *image'em* czystości zasad republiki amerykańskiej, w której korupcję i zepsucie widziano jedynie w Europie *ancien régime'u*, a zwłaszcza w Anglii. Teraz zaś posłowie stanęli oko w oko z problemami, które – wydaje się – ich przerastały.

<sup>30</sup> Cyt. za: P. A. Varg, *op. cit.*, s. 129.

<sup>31</sup> Adams to Congress, 16.05.1797 r., cyt. za: J. Marshall, *Paris Journal*, przyp. 51, s. 173. Barras powiedział, że rząd Stanów Zjednoczonych jest nadal pod wpływem „dawnych tyranów” i że Amerykanie nigdy nie powinni zapomnieć, że swoją niepodległość zawdzięczają Francji – zob. S. Elkins, *op. cit.*, s. 551. Zgadza się z opinią prof. Wrighta, który pisze: „The Directory, of course, was in aggressive mood, reasserting a traditional rather than a revolutionary view of the dominance of France in Europe”. – E. Wright, *op. cit.*, s. 225. Zauważał to J. Marshall: „the Directory were becoming impatient and would take a decided course with regard to America if we could not soften them”. – J. Marshall, *Paris Journal*, s. 170 (27.10.1797 r.).

<sup>32</sup> Cyt. za: P. A. Varg, *op. cit.*, s. 130.

<sup>33</sup> J. Marshall, *Paris Journal*, s. 176 (29.10.1797 r.).



Zapiski Marshalla z przebiegu misji wskazują na jeszcze jeden jej aspekt. Otóż, jak się wydaje, posłowie zastosowali taktykę cierpliwości i spokoju. Nieustannie wyjaśniali cel misji: „Mówiliśmy mu [Talleyrandowi], że zyczylibyśmy widzieć Francję szczerze przyjazną Stanom Zjednoczonym i sprawiedliwie ku nim nastawioną”<sup>34</sup>. Jednakże żądania polityków francuskich nie świadczyły o życzliwości. Już w październiku posłowie zostali postawieni przed alternatywą: zapłacą łapówkę i wówczas zostaną przyjęci przez Dyrektoriat lub zostaną wyrzuceni z Francji. Pieniądze były warunkiem *sine qua non*:

Powiedział [Talleyrand], że bez zapłacenia tych pieniędzy będziemy zobowiązani opuścić Paryż i odczujemy wszystkie tego konsekwencje. Własność Amerykanów zostanie skonfiskowana, a na ich statki znajdujące się w porcie nałożone będzie embargo<sup>35</sup>.

Wyrażenie przez posłów zgody na zapłacenie łapówki nie było możliwe. Pomijając ich odczucia moralne, nie mieli oni takich uprawnień. Przebiegły Talleyrand namawiał zatem, by jeden z nich udał się do Ameryki i tam przekonsultował te kwestie. Od października posłowie nieustannie bombardowani byli żądaniami finansowymi. W grę wchodziła suma ok. 15 tys. funtów. Mówiono też o łapówce w kwocie 1,2 mln liwrow i pożyczce dla rządu wynoszącej 32 mln florenów. Padły też inne sumy<sup>36</sup>. Ponadto Talleyrand stosował wobec posłów również inny rodzaj szantażu. Rozgłaszał np. wieści, iż przygotowuje dla rządu amerykańskiego memoriał, w którym przedstawi posłów jako „nieprzyjaźnie nastawionych wobec zbliżenia z Francją”<sup>37</sup>.

Amerykanie usiłowali nawiązywać kontakty przez nieoficjalne rozmowy i spotkania. Zdawali sobie jednak sprawę, że traktowanie ich przez stronę francuską jest afrontem. Pisał o tym Marshall:

Wydaje mi się, że przetrzymywanie trzech posłów nadzwyczajnych w Paryżu przez trzydzieści dni bez przyjęcia ich może być jedynie uznane za poniżenie i upokorzenie naszego kraju oraz za celową zwłokę wobec rozważenia ich słusznych i uzasadnionych skarg...<sup>38</sup>

4 listopada posłowie postanowili, że jeżeli do ósmego nie zostaną oficjalnie przyjęci, skierują memorandum do Talleyranda. Była to inicjatywa

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>35</sup> Cyt. za: S. Elkins, *op. cit.*, s. 577.

<sup>36</sup> Posłowie podawali sumę 50 tys. funtów, lecz jest ona prawdopodobnie wynikiem złego kodowania zapisów. Zob. Ch. C. Pinckney, J. Marshall, E. Gerry do T. Pickeringa, Paryż, 22.10.1797 r., [w:] *The Papers of John...*, s. 253–267. Najczęściej podawano: „The amount of the loan he could not ascertain precisely but understood it would be according to our ability to pay. The sum which would be considered as proper according to diplomatic usage was about twelve hundred thousand livres” – J. Marshall do T. Pickeringa, 22.10.1797 r., [w:] *The Papers of John...*, s. 259.

<sup>37</sup> *Idem*, *Paris Journal*, s. 184 (3.11.1797 r.).

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 185 (4.11.1797 r.).



Marshalla. Jednak już wówczas był on przekonany o fiasku rokowań. Prawdopodobnie chodziło mu zatem zarówno o dowód ich starań, jak i o wykorzystanie być może ostatniej szansy porozumienia. John Marshall tak wspominał to w swej *Autobiografii*:

Powodem tego było to, że gdyby memoriał nie wywarł pożądanego efektu na francuskim rządzie, zostałyby chociaż ukazana szczerze z jaką pracowaliśmy, aby uzyskać efekty naszej misji; ponadto nie mogliśmy nie przedstawić jawnych konfliktów z narodem amerykańskim, wyrażając jednocześnie nadzieję, że rząd amerykański szukał pojednania z Francją<sup>39</sup>.

Czas naglił. Posłowie obawiali się, że mogą zostać odesłani z Francji zanim opracują memoriał. John Marshall pisał:

„Wiedzieliśmy dobrze, że odwołanie nastąpi i że obecnie ma miejsce próba sił między ministrem a nimi (gen. Pinckney i ja)”<sup>40</sup>.

Treść listu została opracowana 8 listopada. Tego samego dnia jego kopię wręczono Gerry’emu, choć ten nie popierał ani pomysłu przedstawienia żądań Talleyrandowi, ani odmowy płacenia łapówki. Zwrócił list dokonawszy tak zasadniczych zmian, że Pinckney i Marshall po prostu je zignorowali<sup>41</sup>. Jeszcze tego samego dnia list został oddany do skopiowania i przetłumaczenia. Warto nadmienić, że wszelką korespondencję do Talleyranda posłowie dostarczali w dwóch wersjach językowych – francuskiej i angielskiej. 11 listopada list wręczono Talleyrandowi. Memorandum całkowicie zignorowano, gdyż posłowie nie doczekali się odpowiedzi.

Jednakże pewne kontakty z Talleyrandem zostały nawiązane. Zapewne z racji republikańskich przekonań udało się do niego zbliżyć Gerry’emu. Spotykali się, wspólnie jadali obiady, prowadzili rozmowy<sup>42</sup>. Gerry jeszcze z Bostonu znał Luciena Hauteval, w „aferze XYZ” znanego jako „Z”. Osoba to bardzo ciekawa. Jako że w Bostonie poznał on również Johna Q. Adamsa, powoływał się na tę znajomość dążąc do zostania francuskim posłem w Stanach po odwołaniu Pierre Augusta Adeta.

Pozostali posłowie także nie byli całkowicie oderwani od dyplomatycznych kręgów Paryża. Utrzymywali kontakty z Pierrem Bellamy, czyli panem „Y”. Postać Bellamy’ego łączono zawsze ze spekulacjami, łapówkami i korupcją. Spotykali się, jedli kolacje także z „X-em”, czyli Jeanem Conradem Hottin-guerem. Jakkolwiek był to Szwajcar z pochodzenia, to nie uznawał się za

<sup>39</sup> J. Marshall, *Autobiografia*, s. 23–24.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>41</sup> „We went over his correction...” – J. Marshall, *Paris Journal*, s. 187 (9.11.1797 r.).

<sup>42</sup> Świadczy o tym wiele zapisów w dzienniku Marshalla, np.: „Mr. Gerry dined with Mr. Talleyrand” (2.12.1797 r.): „He [Gerry] has had today a conference with Mr. Talleyrand the result of which is secret and tomorrow he is to have another”: „Mr. Gerry has had another conference with Mr Talleyrand” (6 i 7.02.1797 r.) – zob. J. Marshall, *Paris Journal*, s. 189, 198, 199.



obywatela tego kraju. Raczej skłaniał się ku Ameryce, czemu dał wyraz żeniąc się z Amerykanką – Marthą Elizabeth Redwood z Newport.

Prowadzili też rozmowy z zasłużonym podczas rewolucji amerykańskiej T. Paine. Nie wiedzieli jednak zapewne, że to właśnie Paine, wyciągnięty z więzienia przez poprzedniego amerykańskiego posła Jamesa Monroe, na wieść o przybyciu specjalnych wysłanników z Ameryki, radził Talleyrandowi, aby przyjął ich „w sposób okazujący poniżenie” („a civil signification of reproach”)<sup>43</sup>.

W normalny sposób poznali sekretarzy ministra spraw zagranicznych. Najczęstsze kontakty mieli z Antoinem-Eustache, baronem d’Osmond, czy Louistem d’Autremont. Kontaktowali się również z amerykańskim konsulem generalnym w Paryżu Jamesem Cole Mountflorencem. Prowadzili też rozmowy z Caronem de Beaumarchais, którego mylnie później identyfikowano jako pana „W”, choć naprawdę był nim Nicholas Hubbard<sup>44</sup>.

Słynne w historii określenia „W”, „X”, „Y”, „Z” wymyślił Charles C. Pinckney<sup>45</sup>. Prawdziwe nazwiska francuskich wysłanników nigdy nie miały zostać podane do publicznej wiadomości, a depesze z rokowań przesłane do Stanów ujawnione. Taką umową zawarli ze sobą delegaci francuscy i amerykańscy.

Cała afera, która rozpętała się w Ameryce latem 1798 r. dotyczyła żądania, by Stany Zjednoczone zapłaciły Francji. Miała to być zarówno łapówka, o czym już wspominałam, jak również tzw. pożyczka dla rządu, określana często jako pożyczka użyta po wojnie. Propozycje takie nasiliły się po pokoju w Campoformio (październik 1797 r.) Dyrektoriat głosił wówczas, że wszystkie państwa mają „służyć” Francji albo będą uznane za wrogie. Od tej chwili jakiegokolwiek rozmowy z amerykańskimi posłami przestały dotyczyć neutralności, a koncentrowały się na pieniądzu. Ilustruje to słynna utarczka między Pinckneyem mówiącym o neutralności i ewentualnej wojnie a Hottinguerem („X”), który stwierdził wprost: „Chodzi o pieniądze – oczekujemy, że zaofertujecie pieniądze”. Wówczas Pinckney, odpowiedział: „Nie, nie, ani 6-pensówki”<sup>46</sup>.

Jednakże Gerry, prawdopodobnie pod wpływem Talleyranda, zaczął usilnie namawiać współwysłanników do zapłacenia żądanej sumy. Ci jednak pozostali wierni zasadom. W dzienniku z misji czytamy:

<sup>43</sup> Paine do Talleyranda, 28.09.1797 r., [w:] *The Complete Writings of Thomas Paine*, ed. P. S. Foner, vol. 1, New York 1945, s. 162.

<sup>44</sup> Tak uważał W. C. Stinchcombe, *The XYZ Affair*, Westport, Conn., Greenwood Press 1990, s. 3–11.

<sup>45</sup> Por. I. Rusinowa, *Jefferson...*, s. 183.

<sup>46</sup> Ch. C. Pinckney, J. Marshall, E. Gerry do T. Pickeringa, Paryż, 22.10.1797, [w:] *The Papers of John...*, s. 258, 261.



Generał Pinckney oświadczył, że pożyczka w jakiegokolwiek formie, nie tylko wykracza poza nasze uprawnienia, ale jest z nimi sprzeczna, zatem nie wyraża na nią zgody<sup>47</sup>.

Inną formą zapłaty miało być m. in. dostarczanie amerykańskich produktów do francuskich kolonii.

2 marca 1798 r. w czasie rozmowy posłów z Talleyrandem, ten nalegał, aby dla dobra publicznego Amerykanie zapłacili żadaną sumę w tajemnicy przed swoim rządem. Wówczas Marshall stwierdził, że „dostarczenie pieniędzy będzie faktycznym rozpoczęciem wojny”<sup>48</sup>. Istotnie, pieniądze przekazane jednemu państwu, które jest w stanie wojny z drugim, oznaczałyby ewentualność wojny z tym państwem. W przypadku wojny francusko-brytyjskiej pchnęłoby to natychmiast Amerykę w konflikt z Anglią.

Stany Zjednoczone nie mogły pozwolić sobie na wojnę, zwłaszcza po uzyskaniu porozumienia w postaci traktatu Jaya. Przypomnijmy ponadto, że delegacja amerykańska przybyła do Paryża, by wojny uniknąć. Pokój z Francją, a przede wszystkim z Anglią, zapewniał im możliwości konsolidacji wewnętrznej i wzmocnienia państwa. Utrzymanie pokoju było zatem najważniejszym celem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Jednakże ponowne spotkanie z Talleyrandem (6 marca) nie przyniosło nic nowego. Wobec tego Marshall i Gerry wyrazili chęć powrotu do kraju. Pinckney miał pozostać, „ponieważ był on stałym ministrem i powinien nadal wykorzystywać możliwości rozmów”<sup>49</sup>. Dyktoriał postanowił jednak, że pojedzie Marshall i Pinckney, a zostanie Gerry. Prawie cały marzec i znaczną część kwietnia posłowie spędzili oczekując na paszporty, których uzyskania cały czas nie byli pewni. Ponadto obawiali się o swe bezpieczeństwo, obserwując politykę Dyktoriałtu. Nie mogli też liczyć na jakiegokolwiek przywileje dyplomatyczne, gdyż traktowani byli jako zwykli obywatele innego państwa<sup>50</sup>.

13 kwietnia 1798 r. posłowie opuścili Paryż<sup>51</sup>. Pinckney udał się na południe Francji, wykonując zalecenia lekarzy, którzy w śródziemnomorskim klimacie widzieli ratunek dla zdrowia jego córki. Talleyrand miał nadal baczenie na Pinckneya, gdyż przydzielił mu aż dwóch lekarzy, „by doglądali

<sup>47</sup> J. Marshall, *Paris Journal*, s. 202 (26.02.1798 r.).

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 218 (2.03.1798 r.).

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 220 (3.03.1798 r.); istotny powód wyjazdu z Francji przedstawił Marshall: „to return to enlighten the minds of our government and citizens on the politics of Europe”. J. Marshall, *Paris Journal*, s. 233 (22.03.1798 r.).

<sup>50</sup> „Mr. Talleyrand replied that I was no foreign minister, that I was to be considered as a private American citizen, to obtain my passport in the manner pursued by all others through the Consul”. J. Marshall, *Paris Journal*, s. 239 (11.04.1798 r.). Posłowie nie otrzymali owych „cards of hospitality”.

<sup>51</sup> Por. P. A. Varg, *op. cit.*, s. 132, który podaje, że posłowie wyjechali z Paryża już w marcu.



zdrowia panny Pinckney”<sup>52</sup>. W Paryżu pozostał Gerry, co do którego Talleyrand żywił nadzieję, że wypełni francuskie żądania.

Wiosną 1798 r. w Ameryce wybuchła tzw. afera XYZ. Jej prologiem była informacja prezydenta Adamsa skierowana do Kongresu (5 marca), iż misja wysłana rok temu do Francji nie ma szans powodzenia. Zapowiedział on również, że więcej powie na ten temat po rozszyfrowaniu depeesz. Po dwu tygodniach, 19 marca, stwierdził, że – nie z winy Stanów Zjednoczonych – Francuzi odmówili uznania misji. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak przygotowywać się do wojny. Był to raczej szantaż dyplomatyczny, rodzaj straszaka wobec Francji. Jednakże Adamsa poparli federaliści. Republikanie sprzeciwili się, a Jefferson uznał apel prezydenta za szalony. 3 kwietnia Adams ujawnił w Kongresie treść depeesz. Ta właśnie data jest początkiem tzw. afery XYZ<sup>53</sup>. Prawie natychmiast powielono ich treść i w ponad 10 tys. egzemplarzy przedstawiono opinii publicznej.

Prasa podsyciała nastroje antyfrancuskie. Wiadomości szybko się rozchodziły<sup>54</sup>. Wzburzeni Amerykanie wołali „Ani centa na łapówkę, miliony na obronę”, co było nieco zmienioną wersją odpowiedzi Pinckneya. Gdy 18 czerwca przybył do Filadelfii jeden z uczestników misji – John Marshall – witany był jak bohater narodowy<sup>55</sup>. Z pewną nutą zazdrości relacjonował to Jefferson:

Marshall został tu przyjęty z najwyższym poważaniem. Sekretarz stanu i wiele powozów wraz z całą miejską kawalerią przybyli do Frankford, aby go powitać. Przybył tu wieczorem, a dzwony biły do późna. Ogromny tłum zebrał się, aby go zobaczyć i uczestniczyć w powitaniu i paradach na ulicach, zanim udał się [Marshall] na spoczynek do tawerny<sup>56</sup>.

Ludzie byli podekscytowani. Natychmiast zauważył to Marshall, odnotowując ten fakt w *Autobiografii*:

Po przyjeździe do Nowego Jorku zastałem cały kraj w stanie gwałtownego poruszenia, które dotyczyło naszej misji. Depesze zostały opublikowane, a ich wpływ na opinię publiczną całkowicie pokrywał się z tym, co wcześniej przypuszczałem<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> J. Marshall, *Paris Journal*, s. 136 (30.03.1798 r.).

<sup>53</sup> Por. I. Rusinowa, *Aleksander...*, s. 219, która pisze: „zaś 3 IV 1798 r. przedstawił Kongresowi depezę z Paryża, sygnowaną kryptonimem XYZ”.

<sup>54</sup> Zdawano sobie sprawę, że celem tych intryg było „to divide our Envoys, and thereby to divide our Country” – zob. R. King do J. Jaya, Londyn, (9.04.1798 r.), [w:] *The Correspondence and Public Papers of John Jay, 1794–1826*, vol. 4, ed. H. P. Johnson, New York 1970, s. 237.

<sup>55</sup> Zob. A. J. Beveridge, *op. cit.*, s. 338–345.

<sup>56</sup> H. Flanders, *Lives and Times of the Chief Justices of the Supreme Court of the United States*, vol. 2, Philadelphia 1869, s. 381–382.

<sup>57</sup> J. Marshall, *Autobiografia*, s. 24–25.

Jak pisze J. P. Roche, taki:

Głośny powrót do Stanów Zjednoczonych był z politycznego punktu widzenia całkowicie usprawiedliwiony: dostarczył środków, za pomocą których rosnący ruch republikański można było zniszczyć, unicestwić<sup>58</sup>.

21 czerwca Adams powiedział w Kongresie:

Nigdy nie wyślę kolejnej misji do Francji bez zapewnienia, że będzie ona przyjęta, uznana i honorowana jako reprezentacja wielkiego, wolnego, silnego i niezależnego państwa<sup>59</sup>.

Słowa te świadczą bez wątpienia, że misja z roku 1797 była elementem politycznej gry prezydenta.

Kolejnym efektem afery było wzmocnienie pozycji federalistów, kosztem republikańców. Ci przeliczyli się bowiem doprowadzając do upublicznienia depeza z misji, gdyż nie wierzyli we wcześniejsze wypowiedzi prezydenta Adamsa. Przeliczyli się, bo społeczeństwo, stymulowane głównie przez prasę, wyrażało nastroje antyfrancuskie, a zatem i antyrepublikańskie. Poglądy nacjonalistyczne stawały się bardzo silne. Według I. Rusinowej:

W kraju wzrastała histeria wojenna i nacjonalizm, [...] co objawiało się w działaniach Kongresu i manifestacjami publicznymi. Nastąpił wzrost zaangażowania politycznego i połączenie wysiłków federalistów, a równocześnie tzw. *Quasi War* podzieliła federalistów i uderzała w republikańców<sup>60</sup>.

Sytuacja taka doprowadziła Adamsa do wydania w 1798 r. ustaw o cudzoziemcach, o naruszaniu porządku publicznego i o naturalizacji, czyli *Alien and Sedition Acts*. W konsekwencji ustawy te doprowadziły jednak do załamania siły partii federalistów<sup>61</sup>.

Wokół afery „XYZ” narosło wiele nieporozumień, a ona sama obrosła legendą. Kilka spraw należałoby zatem wyjaśnić. Otóż, po pierwsze, wiadomości o żądaniach łapówki zostały wysłane do Ameryki już 22 października 1797 r., a nie dopiero w roku 1798. Po drugie, amerykańscy wysłannicy znali, utrzymywali kontakty i wiedzieli, kim są ich francuscy rozmówcy, określanego jako „XYZ” oraz „W”. Tajemnicze litery określające te osoby pojawiły się za sprawą Pinckneya i służyły raczej szyfrowaniu wiadomości, nie oznaczały zaś niewiedzy na temat tego, kim są francuscy delegaci. Dlatego m. in. należałoby sprostować taką informację: „Po pewnym czasie kontakt z Amerykanami nawiązało trzech tajemniczych mężczyzn...”<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Idem, *Major Opinions and Other Writings*, ed. J. P. Roche, Indianapolis 1967, s. XXIII (wstęp).

<sup>59</sup> Cyt. za: E. Wright, *op. cit.*, s. 225; zob. też J. Jay do B. Goodhue, Albany, 29 March 1799, [w:] *The Correspondence...*, s. 256–258.

<sup>60</sup> I. Rusinowa, *Jefferson...*, s. 184.

<sup>61</sup> Zob. J. A. Comb, *American Diplomatic History. Two Centuries of Changing Interpretation*, Berkeley 1983, s. 5–19.

<sup>62</sup> L. Pastusiak, *op. cit.*, s. 123; zob. też W. C. Stinchcombe, *op. cit.*, s. 25.



Po trzecie, propozycja łapówki nie była zgłoszona jednorazowo, lecz strona francuska stale ją ponawiała. Posłowie byli nią nękami przez cały czas swego pobytu w Paryżu. Po czwarte, mówi się o prawdopodobnych powiązaniach „X, Y” i „Z” z Talleyrandem. Tymczasem po przeczytaniu listu posłów z 22 października 1797 r. do T. Pickeringa sprawa staje się całkiem jasna. Znajduje się tam potwierdzenie, że istotnie byli to ludzie Talleyranda<sup>63</sup>.

Po piąte, nie jest znana sprawa rozgraniczania łapówki na placoną oficjalnie i w sekrecie przed amerykańskim rządem. Afera opisywana jest jedynie jako francuskie żądanie finansowe wobec Stanów Zjednoczonych.

I wreszcie sprawa najważniejsza to pytanie, czy faktycznie Francja stawiała takie żądania. Jedynymi dowodami na to są zapiski z misji prowadzone przez Marshalla, jego listy i sprawozdania. Ich prawdziwość podważa Stanley Elkins w pracy poświęconej amerykańskiemu federalizmowi. Píše on, iż: „wydają się nazbyt złe, aby były prawdziwe”<sup>64</sup>. Jako dowód przytacza następującą wypowiedź Jeffersona: „XYZ to dzieło sporządzone przez Marshalla, w którym oszuści zostali ukazani jako francuski rząd”<sup>65</sup>. Czyżby zatem oszustwo na skalę międzynarodową? Nie wydaje się to zbyt prawdopodobne. Wysłanników było bowiem trzech. Istotnie, poglądy Marshalla i Pinckneya były odmienne od tych, jakie prezentował Gerry. Owszem, ci dwaj panowie mogli dojść do porozumienia i preparować fałszywe wiadomości, ale wówczas Gerry nie zareagowałby milczeniem. Ponadto jego nazwisko również widniało wśród podpisów na listach przesyłanych do T. Pickeringa. Gerry nie sygnowałby ich, gdyby zawierały informacje wysrane z palca i kłamstwa. Poza tym znamienne jest też stanowisko Francji po ujawnieniu w Ameryce afery. Nie było nawet oficjalnego *dementi*.

Wydaje się to wyjaśniać całą sprawę. Nie znaleziono dotąd również żadnego dowodu na to, że Marshall kłamał. Nawet sam S. Elkins przyznaje, że nie można powiedzieć o Marshallu, „aby cokolwiek co napisał nie było prawdą”<sup>66</sup>. A zatem propozycje łapówki były faktycznie zgłaszane. Nasuwa się pytanie, dlaczego? Wydaje się, że Francji nie zależało na dobrych układach ze Stanami Zjednoczonymi. Potwierdzają to słowa Talleyranda, że Ameryka „nie miała większego znaczenia i nie mogła być traktowana z większą uwagą niż Genewa czy Genua”<sup>67</sup>. Ponadto istotną rolę odgrywała tu zapewne urażona duma Francuzów. To przecież oni, jak przypomnieli Barras, pomagali Amerykanom w ich walce, a zostali przez nich później

<sup>63</sup> Ch. C. Pinckney, J. Marshall, E. Gerry do T. Pickeringa, Paryż, 22.10.1797 r., [w:] *The Papers of John...*, s. 257–258.

<sup>64</sup> S. Elkins, *op. cit.*, s. 350.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 350.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 570.

odtrąceniu. Propozycja łapówki mogła być zatem formą swoistej zemsty, poniżenia i rewanzu politycznego wobec Stanów Zjednoczonych.

Istnieją także pewne wątpliwości dotyczące udziału w aferze Talleyranda. Wydaje się, że tak roztropny polityk mógł liczyć się z faktem sprzeciwu delegacji amerykańskiej wobec żądań pieniężnych. Mimo to, warunki takie zostały postawione. Najpierw przez jego ludzi, potem również przez niego, z zastrzeżeniem jednak, że wszelkie te rozmowy nie miały oficjalnego charakteru. Potwierdza to T. Jefferson, który w kwietniu 1798 r. pisał: „Informacje o [Talleyranda] przekupnym charakterze czynią wielce możliwym jego udział w żądaniach 50 tys. funtów”<sup>68</sup>. Jednocześnie uważał on, że Dyrektoriat z pewnością nie był o tym powiadomiony<sup>69</sup>.

Enigmatyczna jest wypowiedź Talleyranda po ujawnieniu afery w Stanach. Powiedział wówczas:

Należy zwrócić jedynie uwagę na szereg nieporozumień, które mogą doprowadzić do natychmiastowego zerwania ze Stanami Zjednoczonymi, jednakże nasza obecna sytuacja, po części przyjazna, po części wroga wobec Stanów Zjednoczonych, jest dla nas korzystna, gdyż Amerykanie nadal zaopatrują nasze kolonie, a nasze krążowniki wzbogacają się rabunkami (ze statków amerykańskich)<sup>70</sup>.

A zatem Francji, podobnie jak i Stanom Zjednoczonym, nie zależało na wojnie. Stan *Quasi War* był dla niej najdogodniejszy. Została ona zakończona podpisaniem porozumienia w 1800 r. Ratyfikowano je w Stanach dopiero w wyniku drugiego głosowania 18 grudnia 1801 r.

Jolanta A. Daszyńska

#### JOHN MARSHALL'S RELATIONS ON THE „XYZ AFFAIR” AND THE PRESIDENCY OF JOHN ADAMS

So called „XYZ Affair” is not properly known in Polish historiography. This article is an attempt to show some controversial problems connected with it. Needless to say that the American-French relationship was nearly broken, especially after the Washington's *Declaration of Neutrality*, 1793. John Adams, as the second president of the USA was faced with the problems with revolutionary France. He was federalist, but he did not share the opinion of them, especially the High Federalists who wanted a war with France. On the contrary, he organized an extraordinary mission to this country to prevent the war.

<sup>68</sup> T. Jefferson do P. Carr, Filadelfia, 12.04.1798 r., [w:] *The Works of Thomas Jefferson*, vol. 8, ed. P. L. Ford, New York 1904, s. 405-406.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> Cyt. za: P. A. Varg, *op. cit.*, s. 133.



Up till now this mission is still a very controversial one. Firstly, the men who were to go to France (Charles C. Pinckney, Elbridge Gerry and John Marshall) seemed not to be those whom the Directory might accept. In America they were accepted neither by the Congress, nor by both secretaries of state and treasury. President Adams being aware of the negative opinions about such mission ought to presume that it would not be successful in France. Why then he decided to send those people is still an open question.

The other question is connected with the persons known as "X" „Y" and „Z". The opinion that the Americans did not know them is false. On contrary, they not only knew those men by their names, but they often dined with them and frequently met together. Letters „XYZ" stood then for the really known names. Such a trick was created by Charles C. Pinckney to made the cipher, used in the diplomatic correspondence, not so complicated.

Another question if the „XYZ" men were connected with Talleyrand is solved in Marshall's letters. They unanimously gave us an answer that indeed those people were the men of Talleyrand.

The question of a bribe for the Directory was strictly connected with the American relations with the Great Britain. The money given to France were equal with the conflict with Britain. And it was not in the interests of America, especially after Jay's treaty, 1794.

Stanley Elkins' opinion that the Directory, and especially Talleyrand, were to clever to ask for a bribe is absolutely false, what was proved in this article.

On April 3, 1798 president Adams informed Congress about the French demands. This gave the beginning of the affair known as „XYZ" Affair". The anti-French attitude was very common, straightened by the press. The state of so called „Quasi War" with France forced president Adams to declare Alien and Sedition Acts. Such acts were very unpopular, and in fact, they weakened the Federalist Party. Adams lost his presidential campaign and was defeated by the Republican – Thomas Jefferson.